Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy opłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 81. Łódź, sobotą 24 marca 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Z zamknięciem gazety „Vossische Ztg."
9000 pracowników utraci pracę.

Berlin, 24 marca. — Jak wiadomo z dniem 1 kwietnia przestanie wychodzić najstarszy dziennik niemiecki „Vossische Ztg.", założony w roku 1704 w Berlinie pod redakcją znanego poety - filozofa G. E. Lessinga. Dziennik ten dawno miał charakter uprzywilejowanego rządowego organu.

Po wojnie nabyty został przez wielki koncern wydawniczy Ullsteina, który rozbudował go do poziomu czołowego organu liberalno - demokratycznego. Przez długie lata redaktorem naczelnym był znany publicysta niemiecki Jerzy Bernhard, obecnie przebywający na emigracji.

Żegnając się ze swymi czytelnikami, redakcja „Vossische Zeitung" oświadcza, że w obecnym czasie zadania prasy wychodzą poza sfery, do których docierał ten dziennik. Wobec tego wydawnictwo jest zmuszone ustąpić dobrowolnie, zwalniając 9.000 pracowników.

OBSUNIĘCIE SIĘ ZŁOŻY WĘGLA.
Dwa trupy, kilkunastu rannych.

Paryż, 24 marca. Z Kordoby donoszą, że w kopalni Penarroya nastąpiło obsunięcie się złoży węgla, przyczem dwóch górników poniosło śmierć na miejscu, a kilkunastu jest ciężko rannych.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż w sobotę dn. 24 bm. o g. 12 w poł. odbędzie się

otwarcie nowoprzebudowanego LOKALU RESTAURACJI

przy HOTELU POLSKIM

ul. PIOTRKOWSKA 3.

Znakomita kuchnia i piwnica.

CENY PRZYSTĘPNE.

Wieczorami przygrywać będzie orkiestra pod kierownictwem

P. M. LEWAKA.

Z poważaniem

Gustaw Klukow.

Zasiłki dla bezrobotnych w kwietniu.
Dziś posiedzenie zarządu głównego F.B.

Warszawa, 24 marca. Dziś odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra dr. Kazimierza Ducha posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc kwiecień, w szczególności zaś wysokość kwoty na zasiłki dla bezrobotnych.

Telewizor w każdym domu.
Angielskie towarzystwo realizuje niedawną zapowiedź.

Londyn, 24 marca. (Tel. wł.) Prezes Towarzystwa Akcyjnego Budowy Aparatów Telewizyjnych Sir Harry Green wygłosił do akcjonarjuszy towarzystwa przemówienie transmitowane drogą radjową. Słuchacze zgromadzeni w odległym o kilka klm. w kinoteatrze mogli, słuchając przemówienia, Sir Harry Greena widzieć także jego obraz na ekranie. Prelegent oświadczył, że doświadczenie obecnie stanowi namacalny dowód, że telewizja z teoretycznych doświadczeń przeszła w dziedzinę praktyki i niebawem każdy będzie mógł posiadać u siebie aparat telewizyjny.

30000 bezrobotnych pastorów w Stanach Zjednoczonych.

New York, 24 marca. Na łamach tygodnika amerykańskiego „The Nation" ukazał się artykuł poświęcony badaniom wpływu kryzysu ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych na rozwój grup wyznaniowych wogóle, w szczególności zaś na życie duchowieństwa różnych wyznań.

Przy tej okazji autor artykułu porównuje działalność kapłanów katolickich do działalności duchownych protestanckich, porusza sprawę ich uposażeń itd. Ogółem w Stanach Zjednoczonych znajduje się 150.000 duchownych rozmaitych religij.

Największą aktywność rozwija duchowieństwo katolickie w przeciwieństwie do duchownych protestanckich, którzy wskutek kryzysu gospodarczego, jak również rozłamu w kościele protestanckim, zasilają szeregi bezrobotnych na terenie amerykańskim.

Przeszło 30.000 pastorów protestanckich w Stanach Zjednoczonych jest dziś bez pracy.

Rewolwer w dłoni kobiety.
Strzały zazdrosnej narzeczonej.
Dramat miłosny na ul. 6-go Sierpnia

Łódź, 24 marca. W dniu wczorajszym, w południe liczni przechodnie przy zbiegu ulic Lipowej i 6-go Sierpnia byli świadkami niezwykłej sceny.

Przechodzącego młodego mężczyznę zaczepiła kobieta. Pomiędzy nimi wywiązała się ożywiona rozmowa, która następnie zamieniła się w ostrą sprzeczkę.

— Zdradzasz mnie, unikasz spotkań ze mną, masz już inną — padały podniecone zdania z ust kobiety. Mężczyzna dla uniknięcia dalszej awantury, począł szybko oddalać się od swej jak się następnie okazało narzeczonej.

Ta pobiegła za oddalającym się mężczyzną i dobywszy szybkim ruchem rewolwer dała kilka strzałów do narzeczonego. Ten z jękiem osunął się na ziemię. Zabójczyni rzuciła się do ucieczki, lecz została przez przechodniów zatrzymana.

Zawezwano niezwłocznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły w chwilę później lekarz stwierdził u leżącego w kałuży krwi mężczyzny ranę postrzałową pleców. Kula rewolwerowa uszkodziła nieszczęśliwemu również jamę brzuszną.

Postrzelonego mężczyznę, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

Rannym okazał się 27-letni Leon Hofman, robotnik zamieszkały przy ulicy Zakątnej 41. Stan rannego jest ciężki.

W międzyczasie na miejsce tragicznej sceny miłosnej przybyła policja, której przechodnie oddali zatrzymaną kobietę.

Okazała się nią niejaka Głowacka. Osadzono ją w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Dalsze szczegóły sensacyjnej rewizji.
1178 brylantów w jedwabnej skarpetce.
Skarb skonfiskowały władze polskie.

Bytom, 24 marca. W czasie odprawy luksusowego pociągu, zdążającego z Berlina do Bukaresztu, przeprowadzono na głównym dworcu w Bytomiu rewizję pasażerów. Między pasażerami znajdował się osobnik w średnim wieku, o wyglądzie wschodnim, ubrany bardzo elegancko.

Jak stwierdzono w paszporcie, nazwisko jego brzmiało Nussem Szulem Gewoelb, urodzony w Tarnowie, a zamieszkały w Antwerpji.

P. Gewoelb grzecznie został zapytany przez polskiego rewidenta celnego, czy posiada jakieś przedmioty, podlegające ocleniu. Na grzeczne zapytanie odpowiedział wyrazami oburzenia.

Twierdził, że żadnych takich przedmiotów nie wiezie, ani też nic nie ukrywa.

Oburzenie Gewoelba oraz jego podejrzane, pełne jakby ukrytej obawy, zachowanie się podczas rewizji bagażu, wzbudziły czujność celnika, który przystąpił do osobistej rewizji.

Rewizja ta dała wynik wprost nadzwyczajny!

Oto pod jedwabnemi skarpetkami p. Gewoelba znaleziono podszyty w sposób ogromnie sprytny, nie wykazujący wprost żadnych śladów zewnętrznych, prawdziwy skarb, w postaci 1178 sztuk brylantów wartości 4 miljonów złotych.

Naturalnie p. Gewoelba, wraz z jego skarbem, natychmiast przytrzymano, skarb skonfiskowano, a przemytnika odstawiono do aresztu sądowego w Król. Hucie. W czasie wstępnych dochodzeń Gewoelb tłumaczył się w ten sposób, że rzekomo nie miał zamiaru brylantów spieniężać w Polsce, lecz chciał je wywieźć do Czechosłowacji. Uważał, że brylantów nie potrzebuje oclić na granicy.

Zaznaczyć należy, że Gewoelb nie posiadał ani biletu tranzytowego, ani wizy do Czechosłowacji. Jak twierdził, miał zamiar o wizę oraz bilet postarać się w Polsce.

Jak słychać, Gewoelb stara się o wypuszczenie na wolność za kaucją.

Dziś ostatni dzień
składania kopert czwartej serji nagród
za uważne czytanie.

Patrz strona 2-ga.

Odkopane szczątki wieży Babel.

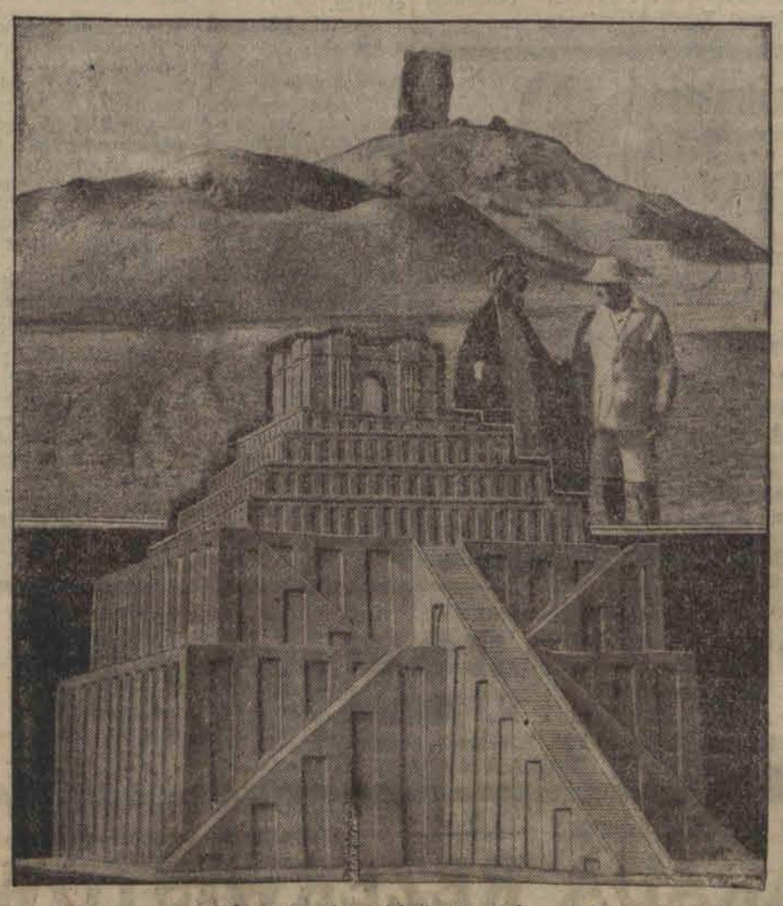

U góry: Odkopane ostatnio szczątki biblijnej wieży Babel. U dołu: Rekonstrukcja olbrzymiej budowli.

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26, w płaceniu 5.25; dolar złoty w żądaniu 9.03, w płaceniu 9; funt angielski w żądaniu 27.10, w płaceniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.70, w płaceniu 4.65; marka w żądaniu 2.10, w płaceniu 2.9 i pół; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.24.

Kamień młyński zabił człowieka.
Nieszczęśliwy wypadek pod Radomskiem.

Radomsko, 24 marca. W młynie pułk. H. Pęczalskiego we wsi Śliwaków, gm. Konary, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie człowieka. Kamień młyński wyskoczywszy z osi zabił na miejscu najdującego się tamże młynarza Rorata, mieszkańca wsi Zawada. Na miejsce wypadku przybyła policja i prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Ślub artysty Węgrzyna nieważny.
Przestępstwo przywódcy sekty.

Warszawa, 24 marca. Kilka dni temu prasa doniosła, że przywódca sekty t. zw. kościoła narodowego, Faron, udzielił „ślubu" znanej na gruncie warszawskim parze aktorskiej.

Władze zwracają uwagę, że udzielanie „ślubów" przez Farona jest przestępstwem, karanem przez prawo, gdyż Faron nie posiada jakichkolwiek uprawnień do udzielania ślubów i prowadzenia aktów stanu cywilnego.

400 zł. grzywny
za roztrwonienie kaucji pracownika.

Radomsko, 24 marca. (Od wł. kor.) Sąd Grodzki w Radomsku w osobie sędziego Wojasa skazał Jana Jaskłowskiego, właściciela majątku Stobiecko Szlacheckie na 400 zł. grzywny i 40 kosztów sądowych za to, że przyjętą kaucję od pracownika p. Marjana Kusala w sumie zł. 4.000, użył na własne potrzeby.

Kara powyższa powinna być przestroga dla innych pracodawców.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR ZACHĘTA Zgierska 26

Dziś i dni następnych

Najgorsza kobieta śpiewa najlepsze piosenki, które o zmroku kołysały do snu maleństwa, p. t.:

„WIELKA GRZESZNICA"

w rolach głównych Claudette Colbert i Ricardo Cortez. Przepiękne arcydzieło śpiewno-dźwiękowe częściowo w barwach naturalnych p. t.:

„DIXIANA"

w roli głównej Bebe Daniels.

Najmilsze zakończenie wieczoru tylko w Variété — Dancingu „TABARIN„
DOBOROWA ORKIESTRA! Doskonały program atrakcyjny! **„Tanio, wesoło i swobodnie"** to nasza dewiza Codziennie od 5—9 w. **„FIVE"** kons. 80 gr. z obsługą od godz. 10 w. **kabaret — dancing — gabinety**

6,95

NOWOŚCI AUTOMAT-BROWNING
6-cio mm. odznaczony na wystawie technicznej wyrzucający sam gilzy po wystrzale, patent roku 1934 automat. syst. „Strzała" strzelający do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięcnie okrąd wany, płaski, zapewnia zupełne bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki 12.50, 10-cio strz. zł. 22 — Setka kul 3 zł 55 gr Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy bezpłatnie. Pozwolenia niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Koszty przesyłki ponosi kupujący. Adresować: **Gen Przedstawn Polską I W. w. Gdańsk „STRZAŁA", WARSZAWA — ul. Dr. Zamenhofa 12, oddz. 3 E Baczność!** Tylko z naszej firmy można sprowadzić czasne prawdziwe automatyczne browningi wyrzucające gilzy po wystrzale.
Dla sklepów specjalne rabaty.

Hrabiowie Zubow — kuzyni Marszałka Piłsudskiego

mieszkali do końca 18 wieku w Polsce.

Warszawa, 24 marca. — P. W. Zubow o którym wspomniał p. minister Beck w ostatnim wywiadzie, jako o bliskim krewnym Marszałka Piłsudskiego, jest synem znanego działacza społecznego z czasów przedwojennych hr. Zubowa, niegdyś właściciela olbrzymich dóbr majorackich Szawle, które dostały się do rąk rodziny Zubowów jeszcze za czasów Katarzyny II.

W przeciwieństwie do innych rodzin arystokratycznych rosyjskich, obdarzonych majoratami na ziemiach Rzeczypospolitej, Zubowowie zamieszkali na stałe w swej dotacji, zżyli się z miejscowem społeczeństwem i stali się dobrymi obywatelami kraju.

W pałacu szawelskim za czasów zaborczych panował duch przychylny dla Polaków i całkowite zrozumienie naszych walk niepodległościowych.

Ojciec W. Zubowa, bawiącego ostatnio w Warszawie, ożenił się nawet

z Polką — Billewiczówną

i stąd spokrewnił się z rodziną Piłsudskich.

Podczas rewolucji w 1905 r. oddawał on nieocenione usługi pepesowcom i innym rewolucjonistom, ukrywającym się w dobrach szawelskich wydobywając przez stosunki z więzień wileńskich czy kowieńskich, dostarczając środków materjalnych na akcję narodowo-rewolucyjną.

Stary hr. Zubow wprost poczytywany był za sympatyka socjal-demokracji. Umarł on przed 2-ma laty. Majątek jego został przejęty

przez państwo litewskie,

którego stał się lojalnym obywatelem. Pozostawiono mu tylko ośrodek t. zw. resztówkę, pod samem miastem Szawle. Hrabia przeznaczył ją na muzeum miejskie i inne cele kulturalne. Sam zakupił niewielki folwark w okolicy Kłajpedy gdzie prowadzi wzorowe gospodarstwo.

Po jego śmierci przeszło ono do rąk syna W. Zubowa, liczącego dzisiaj około 45 lat.

Potworna tajemnica siostry.

Trupi zapach w mieszkaniu.

Wilno, 24 marca. Mieszkańcy domu przy ul. Piłsudskiego znajdują się pod wrażeniem niesamowitego wypadku, jaki miał miejsce w mieszkaniu Nr. 40 tej kamienicy, będącej własnością sen. Pimonowa.

Mieszkanie to zajmowały od dłuższego czasu dwie siostry: 46-letnia Marja i Celina Żukowskie, które prowadziły

spokojny samotny tryb życia.

Od kilku dni sąsiedzi zauważyli w zachowaniu się Celiny Żukowskiej jakąś dziwną zmianę. Celina Ż., zdradzająca od pewnego czasu objawy choroby umysłowej, nie wpuszczała sąsiadów do mieszkania, prawie nie wychodziła z domu, a na pytania o zdrowiu, unikała wszelkiej odpowiedzi. Pozatem sąsiedzi stwierdzili, iż Marja Ż. wcale nie pokazuje się, co też wydało się podejrzane. Onegdaj, gdy jedna z sąsiadek niespodzianie weszła do mieszkania Żukowskich, uderzył ją silny zapach,

przypominający odór trupi.

Celina Żukowska zmusiła sąsiadkę do natychmiastowego opuszczenia mieszkania.

Wszystkie te okoliczności wzbudziły u sąsiadów podejrzenia, że coś nie jest w porządku. Powiadomiono 5 komisarjat P. P. Policja sprawą zainteresowała się. Do mieszkania Żukowskich wydelegowano posterunkowego, oczom którego przedstawił się następujący widok:

W łóżku leżały zwłoki zmarłej kobiety, które zaczynały się już rozkładać, w mieszkaniu

trudno było oddychać.

Na pytanie skierowane do siostry zmarłej dlaczego nie powiadomiła nikogo o zgonie Marji, Celina Ż. oświadczyła, że siostra jej nie zmarła lecz w dniu 15 b. m. wpadła w sen letargiczny i od tego czasu śpi bez przerwy.

Zawezwany lekarz stwierdził, że Marja Żukowska zmarła przed kilku dniami.

Zwłoki zmarłej z polecenia wiceprokuratora na m. Wilno przewiezione zostały do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba, gdzie dokonano sekcji zwłok, która wykazała, iż Żukowska zmarła śmiercią naturalną. Pogrzeb odbędzie się na koszt Zarządu miasta.

Jesień czy wiosna?

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 24 marca. — Dziś o godz. 8 rano termometr wykazywał 7 stopni powyżej zera.

O tej samej porze ciśnienie wynosiło do 750.2 milimetra.

Wiatry wschodnie z szybkością 5 metrów na sekundę.

Dziś pochmurno i przelotne deszcze.

przed założeniem aparatu

Ortopedysta-Konstruktor
wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminjowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupturowe i brzuszne i t. p.
Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
Łódź, Piotrkowska 114 w podwórzu
tel. 162-80. Przyjmuje od 9—12 i od 3—7.
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych przyjmuje
Obsługa damska i męska.

po założeniu aparatu własnej konstrukcji

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Sowiety mają zamiar przenieść stolicę do Swierdłowska (dawniej Jekaterynburg) w Uralu.

(—) W jednym z hoteli paryskich znaleziono zwłoki handlarza diamentów Brunchviga leżące w wannie z poprzecinanemi żyłami. Śmierć jego nastąpiła jednak wskutek otrucia. Miał on paść ofiarą afery Stawiskiego.

(—) Litewska agencja telegraficzna, podając w swoim biuletynie oświadczenie min. Becka, zaopatrzyła je następującym oficjalnym komentarzem: „Żaden rząd litewski nie uważał istniejących stosunków z Polską za normalne. Przeciwnie każdy rząd litewski uparcie walczył o przywrócenie praw litewskich. Litwini zawsze gotowi są do przywrócenia normalnych stosunków z Polską na warunkach ogólnie wiadomych". (Przyznanie Litwie Wilna?)

(—) Zwłoki inżyniera Piotra Karpia, który zginął podczas onegdajszej wycieczki narciarskiej pod zwałami lawiny zostały wczoraj odnalezione i sprowadzone do Zakopanego.

(—) Strajk zecerów ogarnął Pomorze i Wielkopolskę. Pisma nie ukazały się.

(—) Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, przyznający Hance Ordonównie 14,000 złotych odszkodowania od Sejmiku powiatowego za wypadek na szosie wilanowskiej.

(—) W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczy się proces 18-letniej Sabiny G. przeciwko Państwowemu Instytutowi Dentystycznemu o odszkodowanie w wysokości 50,000 złotych, za zarażenie jej syfilisem podczas wyrywania zęba, co stwierdzają załączone świadectwa lekarskie. Poszkodowana jest dziewicą i ognisko jej choroby powstało w dziąsłach. Wyrok zostanie ogłoszony za kilka dni.

(—) W niedzielę Palmową sklepy będą otwarte od 1—6 popołudniu, w Wielkim Tygodniu zaś do godziny 9 wieczorem.

(—) Były inspektor samorządowy powiatu łódzkiego Franciszek Edward Szczerbiński, został skazany za nadużycia na rok więzienia.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski, jakoby w najbliższym czasie miał się ukazać dekret Prezydenta Rzplitej o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych do 1 października b. r.

(—) W ubezpieczalni społecznej w Łodzi ujawniono nadużycia, jakich dopuszczał się kontroler tejże kasy, Jan Zaborowski. Zaborowski, mając powierzoną kontrolę firm, które ubezpieczały swych pracowników w ubezpieczalni, za pewnem wynagrodzeniem fałszował wykaz wypłat, przez co firmy te znacznie zmniejszały sobie wysokość wpłat, przypadających na rzecz ubezpieczalni społecznej.

Zaborowski został aresztowany.

Koncert niemieckiego pianisty w Warszawie.

Warszawa, 24 marca. — Podczas wczorajszego koncertu symfonicznego w Warszawie wystąpił z koncertem Brahmsa niemiecki pianista Wilhelm Backhaus.

W związku z tem organizacje i pisma żydowskie wezwały swoich współwyznawców do zbojkotowania koncertu. W dzielnicach żydowskich rozklejono nawet afisze bojkotowe.

Mimo to Filharmonja była wieczorem przepełniona polską publicznością, która dwukrotnie zmusiła pianistę do bisowania.

„PRYWATNE ŻYCIE HENRYKA VIII" w „Casinie".

W filmie „Prywatne życie Henryka VIII" imponuje nam ścisłość historyczna, dokładność tła i szczegółów. Po raz pierwszy bodaj zdarza nam się oglądać film historyczny, w którym niema fałszów i potknięć inscenizacyjnych.

Henryk VIII żenił się z różnych przyczyn:

z miłości,

z polecenia ministrów,

dla dobra państwa i dynastji. Akcja ciekawa wciąga nas szybko i pochłania. Scenarzysta opowiada nam dzieje kilku małżeństw króla z dużą dozą humoru, a przytem z troską o prawdę historyczną i psychologiczną.

Film wykonany z amerykańskim rozmachem, ale i z europejską finezją. Reżyser Aleksander Korda udowodnił, że film „kostjumowy" i historyczny może tętnić życiem i

pulsować gorącą krwią.

Świetne zachowanie stylu wnętrz, architektury, kostjumów oraz doskonała gra całego zespołu dają nam pojęcie, jak wielką przyjemność może dać widzowi tak świetny film historyczny, zrobiony przez inteligentnych i kulturalnych ludzi.

Największą sensację budzi, oczywiście, Charles Laughton, w roli tytułowej. Jest to kreacja niezwykła i w swoim rodzaju jedyna. Głęboko przemyślana w najdrobniejszych szczegółach, nader plastyczna i żywa.

„Henryka VIII" powinien zobaczyć każdy kto szuka istotnych, mocnych artystycznych wrażeń.

PIĄTA SERJA NAGRÓD
za uważne czytanie!
Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.
Co tydzień 11 nagród!

Ogień największą klęską wsi.

Pożar kwitnącej zagrody.

Łódź, 24 marca. Ubiegłej nocy, około godziny 1, w zagrodzie Alberta Laubego, we wsi Pożdżenice, gminy Zelów, powiatu łaskiego, wybuchł pożar. Mimo natychmiastowej pomocy

zagrody nie ocalono.

Spłonął dom mieszkalny, stodoła, obora i szopa.

W czasie ratowania płonącego dobytku Laube został ciężko poparzony. Musiano przewieźć go do szpitala.

Straty sięgają wysokości kilku tysięcy złotych. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek podpalenia. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

—xx—

Rzeźnik w opałach

Rewizja z przeszkodami.

Czeladź, 24 marca. — W Czeladzi, sklep rzeźniczy p. C. był widownią niezwykłego zajścia na tle podatkowem.

Do sklepu p. C., który ma do zapłacenia podatki, przyszło trzech egzekutorów urzędu skarbowego i, korzystając z uprawnień, próbowali właściciela zrewidować

i skonfiskować mu pieniądze.

Pomiędzy rzeźnikiem a urzędnikami doszło do starcia, jednak p. C. udało się wyrwać i uciec na ulicę.

Konfiskacie uległy tylko pieniądze znajdujące się w kasie

—xx—

Niebezpieczny spacer pod mostem.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 24 marca. — W dniu wczorajszym, o godzinie 7 wieczorem, przechodzący pod mostem przy ulicy Wodnej 48-letni Jan Łabuc, zamieszkały przy ulicy Targowej 67, uderzył głową o sklepienie mostu i odniósł okaleczenie ciemienia. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Przy zbiegu ulic Andrzeja i Gdańskiej najechana przez dorożkę odniosła ogólne obrażenia ciała 13-letnia Hela Elbamowicz, córka handlarza, zamieszkała przy ulicy Gdańskiej 97. Poszkodowaną przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu rodziców.

* * *

W podwórzu przy ulicy Szopena 4 spadł z wozu i odniósł złamanie lewej ręki 11-letni Jan Wypych, zamieszkały w tymże domu. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chłopca do szpitala.

*

O godzinie 3 nad ranem na ulicy Stefana znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził u nieznajomego, którym następnie okazał się 25-letni Józef Gebel, tkacz, zamieszkały w Żabieńcu przy ul. Granicznej 37.

9 ran tłuczonych głowy.

Rannego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono do domu. W jakich okolicznościach Gebel został pobity — nie ustalono.

ŻYCIE PABJANIC.

Kombinacje dzierżawcy fabryczki.

Tani prąd.

Pabjanice, dnia 24 marca. W Pabjanicach przy ul. Kaplicznej mieści się mała fabryczka, której właścicielem jest Szmul Eljasz. Ostatnio fabryczkę tę wydzierżawił niejaki Josef Comber — **rzekomo przemysłowiec włókienniczy.** Po pewnym czasie Comber, wpadł w tarapaty finansowe i przestał płacić za energję elektryczną, którą czerpał z Miejskiego Zakładu Elektrycznego na cele pędne i oświetleniowe. To spowodowało, że Miejski Zakład Elektryczny polecił monterowi p. Biskupskiemu wyłączyć prąd. W piewszym rzędzie wyłączono sieć oświetleniową. Wówczas fabrykant Comber wpadł na genjalny jego zdaniem pomysł i speparował odpowiednie połączenie drutowe, z pomocą którego bez wiedzy M. Z. E. włączał prąd oświetleniowy w porze nocnej,

a wyłączał za dnia.

Taki stan trwał przeszło 1 miesiąc, aż pewnego dnia fabrykancik został na tem przychwycony i stawiony przed sąd.

Akt oskarżenia zarzucał Szmulowi Eljaszowi oraz Joskowi Comberowi kradzież prądu z art. 257 K. K. Atoli na przewodzie sądowym zostało ujawnione, że Szmul Eljasz nie ma nic wspólnego z całą tą sprawą. Natomiast oskarżony Comber tłumaczył się że to robotnicy na własną rękę bez jego wiedzy włączali prąd. Oprócz tego tłumaczył się, że prąd i tak przechodził przez licznik, wobec czego nie może być mowy o kradzieży prądu, za który i tak musi zapłacić w/g stanu licznika. Kierownik M. Z. E. i p. Biskupski — monter stwierdzili, że istotnie prąd przechodził przez licznik, ale jednak włączanie i wyłączanie prądu przysługuje wyłącznie M.Z.E. Wobec czego Comber miast z art. 257 k. k. odpowiadał z art. 251 k. k. i został skazany za samowolne włączanie prądu na 7 dni aresztu.

Szmul Eljasz z braku dowodów został uniewinniony.

ŻYCIE ZGIERZA.

Gdy drzewo umiera — szuka zemsty.

Zgierz, 24 marca. Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w miejskim lesie Zgierskim.

Wycinano tam duże sosny. W chwili, kiedy spuszczano olbrzymią sosnę w pobliżu przechodziła jakaś kobieta. Nie zdążyła już ona uskoczyć wbok i uderzona została

wierzchołkiem sosny.

Ofiarę wypadku, która odniosła ciężkie obrażenia ciała, przewieziono do szpitala Kasy Chorych w Zgierzu.

Nieznajomą okazała się 45-letnia Małgorzata Frontczakowa zamieszkała w Zgierzu przy ulicy Dolnej 4.

Stan Frontczakowej jest groźny.

KURS FOTOGRAFICZNY.
Polska YMCA w Łodzi organizuje dla pań i panów amatorski kurs fotograficzny, cieszący się w 1-em półroczu dużem powodzeniem. Opłata za kurs wynosi zł. 15.

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski
J. Fijałko, Piotrkowska 7.

POTRZEBNA panienka obeznana dobrze z artykułami kolonjalnemi i dobrymi referencjami. Zgłaszać się: Polesie Konstantynowskie, Perla 9. Koło punktu lekarskiego. — Giertner.

DZWIĘKOWE KINO
MIMOZA
Kilińskiego 178.
Dojazd tramwajami 0, 4, 6, 17.
Od wtorku 26 marca i dni następnych!
KRÓL CYGANÓW
W rolach głównych: **Jose Mojica i R. Moreno**
Nadprogram: dźwiękowy tygodnik P. A. T. i wesoła komedja
Następny program: „ZABAWKA"
Na I seans wszystkie miejsca po 40 gr. z wyjątkiem lóż, dziecinne po 25 g. Na pozostałe seansy III-40 gr. II-54 gr. I-80 gr. loża i zł. Początek seansów w dni powszednie o 4.30. w soboty o g 3. w niedziele i święta o godzinie 2 popołudniu ostatni seans o godz. 9 wiecz.

METRO
PRZEJAZD Nr. 2.
Początek o godz. 4-ej popoł.
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 1.09 I m., 1.30

Dziś premjera! Najlepsza polska komedja wojskowa p. t.
PARADA REZERWISTÓW
W rolach głównych: **Tola Mankiewiczówna, Adolf Dymsza, Władysław Walter, Stanisław Sielański.** Nadprogram dodatek dźwiękowy.

ADRIA
GŁOWNA Nr. 1.
Początek o godz. 5-ej popoł.
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr. I m. —1.09,

5000 franków miesięcznie za zdradę swej ojczyzny

Kulisy wielkiej afery szpiegowskiej w Paryżu.

Paryż w marcu.

Już w grudniu ubiegłego roku Paryż został poruszony rewelacją wielkiej afery szpiegowskiej, odkrytej na podstawie informacyj z Finlandji, gdzie zdemaskowano podobną organizację. Bliższe dochodzenia władz francuskich stwierdziły w Paryżu istnienie prawdziwej agencji szpiegowskiej, rozpowszechnionej po całym świecie. Z dziesięciu osób zaaresztowanych w grudniu w Paryżu i będących na żołdzie wzmiankowanej agencji, tylko dwie najwybitniejsze — Rosjanka Lidja Stahl i francuski uczony Martin, tłumacz

w ministerstwie marynarki,

korzystali z pewnej niezależności i pozostawali w bezpośrednich stosunkach z Sowietami. Reszta osób, utrzymująca zarówno stosunki z U. R. S. S. jak i z innemi państwami, zajmowała się wszystkiemi sprawami: politycznemi, ekonomicznemi i przemysłowemi, lecz zwłaszcza wojskowemi. Szef tej organizacji pomniejszej Rumun Berkowicz miał jako „adjutanta" Amerykanina Roberta Switza, zwanego „lotnikiem", który wraz z żoną swą odgrywał ważną rolę w organizacji, a wkońcu udzielił władzom informacyj, umożliwiającej aresztowanie winnych.

Najsmutniejszą może rzeczą w całej sprawie jest udział w niej

rodowitych Francuzów.

przeważnie osób wyższej kultury, jak prof. Martin; nauczycielki szkoły męskiej, p. Hermet, oraz pułkownika Dumoulin, zwanego Charras, dyrektora czasopisma „Armja i Demokracja", oficera legji honorowej, oraz naczelnego inżyniera Aubry z małżonką, kierownika urzędu prochowego, który z racji swego stanowiska mógł odsłonić wiele szczegółów, za co pobierał

5.000 franków miesięcznie.

Wśród dokumentów zdobytych w mieszkaniach szpiegów znaleziono między innemi

plan mobilizacji przemysłowej

regjonu paryskiego z dokładnem oznaczeniem produkcji każdej fabryki, wiele filmów fotograficznych, które po wywołaniu wykazały cały szereg dziwacznych znaków: róż kompasowych, figur geometrycznych i figurynek bez zrozumiałego sensu, póki po zbadaniu nie okazały się kryptogramem (pismem szyfrowem) czytelnym tylko zapomocą specjalnego klucza.

Jako oficer, pułkownik Dumoulin stanowi osobistość najważniejszą spośród świeżo zaaresztowanych. Oficer w armji czynnej już przed wojną, był współpracownikiem pisma, którego po wojnie był dyrektorem i redaktorem.

Podczas wojny Dumoulin na froncie

odznaczył się odwagą.

Po wojnie podał się do dymisji i poświęcił się całkowicie redagowanemu przez siebie czasopismu.

Po wojnie również ożenił się z Niemką z Monachjum. Zamieszkał z żoną w bardzo skromnem mieszkaniu na szóstem piętrze kamienicy bez komfortu.

Rezultatem rewizji w jego mieszkaniu, trwającej dwie zgórą godziny, były trzy przepełnione walizy i liczne teczki z papierami. Pułkownik, człowiek wysokiego wzrostu,

z rozetką legji honorowej

w butonierce, przy wyjściu z mieszkania pod eskortą inspektora policji, nasunął kapelusz na oczy. Żona jego odprowadziła go do proga.

„ — Nic nie pojmuję — rzekła — z tego, co nas spotyka. Mąż mój nigdy nie mówił ze mną o swoich interesach, i nigdybym nie przypuszczała jego współudziału w podobnej sprawie...."

Istnieje — jak wiadomo — paragraf prawny, przyznający pewne ulgi osobom, zamieszanym w sprawy polityczne, jeżeli wydadzą wspólników. Jest możliwe, że ten motyw właśnie skłonił małżonków Switz, którzy w ciągu trzech miesięcy milczeli uporczywie, do wydania współwinnych.

Nie podlega wątpliwości, że badania świeżo zaaresztowanych osób dostarczą wiele materjału dla śledztwa rozgałęzionej afery, którą Scotland Yard zainteresował się także. Przypuszczalnie wkrótce nastąpią dalsze rewelacje w tej kwestji, elektryzującej cały Paryż.

Mal.

Używaj tylko ostrza
TRIUMF, NARODOWE i RECORD
WYRÓB KRAJOWY

Miasto, które znikło z powierzchni ziemi.

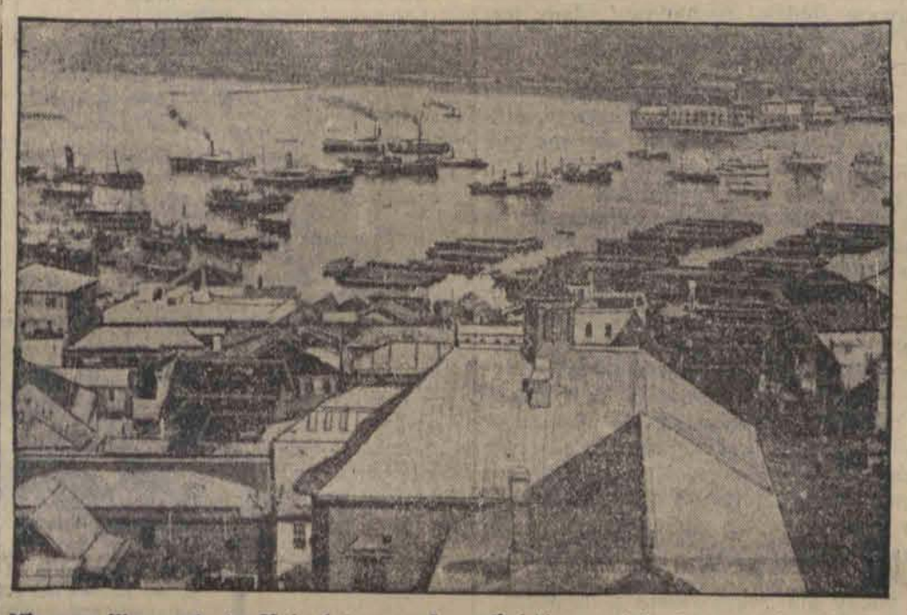

Nieszczęśliwe miasto Hakodate w Japonji, które zostało doszczętnie zniszczone, przez pożar. Przeszło 20.000 domów padło pastwą płomieni, setki osób poniosły straszną śmierć.

„Lady" Eau de Cologne
Chat Noir
marca, Loco 6,46: ma
Zapach tej doskonałej wody kolońskiej łączy się z naturalnym zapachem ciała, przez co nadaje każdej z pań indywidualny charakte..
Eau de Cologne Lady

Zamaskowane drzwi w podłodze samolotu.

Komu zależało na śmierci bankiera Löwensteina?

Gdy w czasie przelotu nad kanałem La Manche bankier Löwenstein kilka lat temu zniknął bez śladu z aeroplanem, cały świat zachodził w głowę czy była to zbrodnia, czy samobójstwo. Brakowało jakichkolwiek punktów zaczepienia popierających jedną lub drugą tezę

Niektórzy utrzymywali, że Löwenstein wogóle nie wsiadł do tego samolotu, chcąc ułatwić sobie w ten sposób zniknięcie i że teraz żyje

na jakiejś dalekiej wyspie.

Trudno było bowiem przypuścić zbrodnię bez świadków i bez sprawców. Ale i samobójstwo wydawało się wykluczonem, gdyż ten kolosalnie bogaty człowiek nie miał do tego żadnych powodów.

Teraz jednak dopiero odsłania się rąbek tajemnicy. Aparat, którym leciał wtedy Löwenstein został w ostatnich dniach wybrakowany i rozebrany. Przy tej sposobności odkryto tajemnicę konstrukcji maszyny. W podłodze kabiny znajdowały się zamaskowane, absolutnie niewidoczne drzwi, których nie zauważyli nawet detektywi i urzędnicy kryminalni, prowadzący śledztwo w tej tajemniczej sprawie.

Drzwi boczne kabiny były w czasie lotu zamknięte i dlatego właśnie zniknięcie pasażera było taką zagadką. Teraz już wiadomo, którędy bankier wypadł. Komu jednak zależało

na sprzątnięciu go?

Bezpośrednio po tajemniczym wypadku przypomniano sobie, że Löwenstein był podobno przyjacielem tancerki paryskiej, Jenny Golder, która zmarła na parę tygodni przed jego zniknięciem.

Około jej śmierci rozsnuto całą fantastyczną legendę, przypisując krótką chorobę dziewczyny zamachowi na jej zdrowie

przez wrogów bankiera.

Ponieważ oboje nie żyją nie mogli zdementować takiego połączenia swych losów.

Równocześnie kursowała wersja, że L. zginął na polecenie mafji finansistów amerykańskich za paraliżowanie ich planów w Europie. Jak groźny cień krążyć miał przy nim wysłannik kapitału amerykańskiego, który zaaranżował fatalną podróż bankiera samolotem.

Odkrycie tajemnicy aparatu oczyści cokolwiek atmosferę około tej sprawy. Trudno dłużej snuć wątpliwości,

czy Löwenstein naprawdę zginął.

Powieści opisujące jego nowe życie na samotnej wyspie lub jego samobójstwo spowodu nieszczęśliwej miłości, muszą pójść w kąt. Teraz trzeba odnaleźć konstruktora samolotu, który zgóry musiał wiedzieć, poco umieszcza zamaskowane drzwi w podłodze które otwierają się pod nogami nic nie przeczuwającego pasażera.

Szukają też krewniaków bankiera, którzy mogli mieć jakiś interes w usunięciu bogacza. Podejrzewają już nawet pewną kuzynkę L., która odziedziczyła część majątku po nim i mieszka w południowej Ameryce.

Polska Fabryka Wyrobów Gumowych
Primeros
PREZERWATYWY
najlepsze z najlepszych.

Skóra twarzy to skarb, a więc trzeba ją szanować, dlatego wszyscy golą się najlepszym i najcieńszym ostrzem świata
MARKA OCHRONNA
-ESEL-
ELASTIC
Do nabycia wszędzie.

Anastazja Drewnowska.

Katastrofa

2 POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

*

Zazdrość o szerokie szlaki niebo, zazdrość o potężne metalowe ptaki, ogarniające kulę ziemską siecią bohaterskich lotów, zazdrość o demona techniki, tak chciwego na ofiary, zazdrość o tego pięknego młodego człowieka, który oddał się swemu wspaniałemu zawodowi całą gorącą duszą. Poczuła się w jego oczach nędznem niczem, niegodnem porównania z byle awjonetką. A kiedy jeszcze zaczęła mówić o postępach wiedzy, o radziei dożycia nowych cudów powietrznych, zlękła się, że się rozpłacze. On, jakby jej wcale nie widząc, mówił dalej:

— Ludzie nie wyobrażają sobie jakie to szczęście być lotnikiem. Śmiech mnie bierze, gdy usłyszę przypadkiem słowa współczucia. Uważają nas za skazańców. Może jest w tem trochę racji, ale zato żyjemy pełnią życia. Ujarzmiamy prawa natury. Otwieramy przed ludzkością nowe horyzonty, żyjemy po stokroć pełniejszem życiem niż ci, którzy pełzają bezpiecznie po ziemi. Wolę swoje trzydzieści lat z ciągłem ryzykiem życia, niż bezmyślną tępą wegetację, obliczoną choćby na cały wiek. Przynajmniej wiem, że żyję i choćbym miał zginąć za dzień... dwa...

Hala wydała stłumiony okrzyk.

— Nie! Pan nie może zginąć!

Roześmiał się swobodnie.

— No, nie wybieram się jeszcze na tamten świat. Życie mi się uśmiecha, panno Halusiu. I na ziemi jest dużo miłych rzeczy. Lubię pasjami flirtować.

— Lubi pan flirtować — powtórzyła słabym szeptem Hala. — I... i... co więcej?

— Co ma być więcej? Jestem latawiec. Dlatego ostrzegam po raz setny niech się pani we mnie nie zakocha.

— A jeżeliby się zakochała, to co? — rzuciła z rozpaczliwą odwagą.

Zajrzał jej wesoło w oczy.

— Czy już się „zakochałam"?

— Pan mnie bałamuci — rzekła przez zaciśnięte zęby.

— A nie mówiłem?

Zachichotała przez łzy

— Pan jest szkaradny egoista. Najprzód każe się pan o siebie bać, a potem... potem...

Zabrakło jej głosu. Odwróciła głowę, udając, że poprawia włosy nad czołem.

Szreniawa patrzył na nią trochę rozczulony, trochę ubawiony. Obejrzawszy się, czy ich kto nie obserwuje, objął ją delikatnie wpół i wykręcił twarzą do siebie. Z pod przymkniętych powiek dziewczyny ciekły po gładkich policzkach wielkie, ciche łzy. Gdyby nie obawa, że ich na tej otwartej przestrzeni kto zauważy, byłby ją w tej chwili zacałował. Ale jednocześnie powstrzymywał się od wesołego śmiechu. Miał ochotę przekomarzać się z nią jak z rozkapryszonem dzieckiem.

— Panna Halusia płacze na rachunek mojej katastrofy? Dziewczynko droga, nie warto. Po pierwsze...

— War...to — wyjąkała dziecinnie.

— A ja mówię, że nie warto.

Na nieszczęście Hala zobaczyła w tym momencie filuterny błysk oka Bohdana i wybuchła w niej burza uczuć. Sam nie wiedział, jak ją dotknął. Zaniosła się spazmatycznym płaczem.

— Ja...ja... nie za pana płaczę... tylko ci wszyscy... ci lotnicy... biedni... biedni... tak giną... tak... To takie okropne. Żeby tak...

Umilkła z twarzą ukrytą w chusteczce.

Bohdan udał obrażonego.

— To tak? To mnie pani nie żałuje, tylko innych? Pierwszych lepszych, a mnie nie. Ech, panno Halko, nie spodziewałem się tego po pani. Dobrze, jak ja grzmotnę o ziemię, to mnie pani dopiero pożałuje.

Hala skamieniała. Odjęła chusteczkę od twarzy i popatrzała na niego takim wzrokiem, że się zmieszał. Nie zdawał sobie sprawy, że się w nim zakochała. Pomimo pozorów, miał o sobie skromne wyobrażenie. Powodzenie, jakiem się cieszył, oceniał bardzo tanio. Uważał poprostu, że przedstawia jaką taką partję i że kobiety przeładują go ze względów interesownych. Tym razem, gdyby się był trochę zastanowił, wzrok Hali byłby mu dał do myślenia. Ale się nie zastanowił. Był prosty duchem i nie wgłębiał się zbytnio w rzeczy.

—Już pani grzeczna? — zapytał serdecznie. — Już pani dobra? Niech mnie pani nie żałuje, ale bądźmy weseli.

— Jestem wesoła.

— A będziemy flirtowali?

— Będziemy — szepnęła z bohaterskim wysiłkiem biedna Hala.

— Nazabój?

— Nazabój!

I flirtowali do samego wieczora. Ale Bohdan ,przy całej swojej beztrosce, zaczął wyczuwać, że z Halą dzieje się coś dziwnego, i coraz częściej zaglądał jej w oczy zupełnie poważnym wzrokiem. Chciał znów zapytać, czy już się w nim zakochała, i powstrzymał się. Zato przyglądał jej się tak jakoś badawczo, tak ciekawie, z takim zainteresowaniem, jakby ją pierwszy raz widział. A ona była taka ożywiona, taka ładna, taka rozradowana jak jeszcze nigdy w jego towarzystwie. Szczęście psuło jej jedynie odzywające się chwilami w sercu bolesne przypomnienie, że to tylko „flirt". Ale jeżeli miał zginąć, jeżeli nie było mi sądzonem cieszyć się długo życiem to ona, „głupia", powinna zapomnieć o swoich egoistycznych zawodach i jałowych nadziejach... Niech biedak flirtuje, niech się cieszy życiem... Widziała go oczyma wyobraźni pod gruzami samolotu, spalonego na węgiel, lub zgruchotanego na krwawą miazgę, i w takich chwilach tłumiła przemocą łzy. Pomijając jednak tę stronę, czuła się niesłychanie szczęśliwa.

Wróciwszy do domu, usnęła z myślą o następnem spotkaniu, wyznaczonem na drugi dzień popołudniu. Ale do spotkania nie doszło z powodu katastrofy.... niesamolotowej.

ROZDZIAŁ II.

Bohdan spojrzał na zegarek, zadzwonił łyżeczką na kelnera, zapłacił rachunek i poszedł do kabiny telefonicznej.

Połączywszy się, usłyszał odrazu rozmowę. Najprzód dźwięczny, napół dziecinny głosik Niki. Już chciał powiedzieć: „To ja, Bohdan" i nagle oniemiał, bo w telefonie odezwał się drugi głos — męski, w którym brzmiała hamowana irytacja.

— Nie kłam. Widziałem was razem.

— Widziałeś? To i co z tego, że widziałeś?

— Więc to prawda?

— Jaka prawda? To mi nie wolno nawet z nikim porozmawiać?

— Porozmawiać już ja wiem, jak ty rozmawiasz! — zagrzmiał ironicznie mężczyzna.

Ale śliczny głosik Niki, zupełnie nie rozstrojony, odpowiedział niedbale.

— A, odrazu! Dajże mi święty spokój ze swojemi podejrzeniami! Masz co dla mnie, to przychodź, a nie to nie.

— Przyjdę i — rozmówimy się! Mówię, że widziałem cię tydzień temu w Europejskiej z jakimś wojskowym, zdaje się, porucznikiem. Wysoki brunet. Zdaje się, że lotnik, miał żółty kołnierz. Widziałem, jak cię zjadał oczami. Chciałem podejść, aleście mi uciekli. Niech go gdzie spotkam, to połamię wszystkie kości. Wiem od twojej matki, że....

Głosik Niki utracił nagle dźwięczny ton i zaszczekał zjadliwie:

— Maniek, bez awantur, bo, jak Boga kocham, więcej mnie nie zobaczysz. Będzie łamał kości! Pilnuj lepiej swoich! Dowidzenia!

Lecz mężczyzna odpowiedział nadspodziewanie cicho i pokornie:

— Mam lożę do Wielkiego. Przyjadę po ciebie samochodem, tylko się nie gniewaj.

Tu Bohdan nie wytrzymał.

Panując nad głosem, rzekł z bardzo udanym spokojem:

— Mówi Bohdan Szreniawa. Czy....

W telefonie zapanowało milczenie. Łatwo było wyczuć, że właścicielka dźwięcznego głosiku zdrętwiała. Ale tylko na chwilę. Prowadziła bardzo ryzykowną egzystencję i to wyrobiło w niej wielką przytomność umysłu.

— Ach! to pan! — wykrzyknęła wesoło. — Jak to zabawnie, że pan się włączył. — Zaraz poproszę siostre. Maniuś, pa! Przyjedź, zaraz, bo jeszczebym chciała przymierzyć przed teatrem kapelusz. Śpiesz się.

„Maniuś", najwidoczniej bardzo udobruchany tem pieszczotliwem zdrobnieniem, powiedział łagodnie, że przyjedzie zaraz, mruknął słodkie. „Do . . . . !" i położył słuchawkę.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie w kilku wierszach.

Delegacja właścicieli kin warszawskich interwenjowała w zarządzie miasta w sprawie przedłużenia zniżek ulgowych w podatku widowiskowym. Termin ten po dłuższych naradach przedłużono do 1 kwietnia r. b.

* * *

Komisje sanitarne pow. warszawskiego przystąpiły do lustracji letnisk warszawskich. Komisje badają przedewszystkiem studnie, oddają wodę do analizy. Zwraca się uwagę na ubikacje i urządzenia dołów do śmieci. Mogą one być odsunięte od studzienek. Bada się stan odnajmowanych mieszkań i mebli. Niektóre mieszkania nie były odświeżane od lat kilkunastu. Komisje wydają polecenie, aby w terminie dwu-tygodniowym wszystkie nakazy były wykonane. W przeciwnym razie grozi właścicielom willi kara. Może też dojść do opieczętowania willi, jako miejsca niebezpiecznego z punktu widzenia walki z epidemjami.

* * *

Zapisy do publicznych szkół powszechnych w Warszawie w roku bieżącym będą przyśpieszone. Ustalono już dokładny plan zapisów. Zapisy do klasy I-ej odbędą się 10, 11 i 12 kwietnia, a do klas II — VII dnia 13 kwietnia r. b. Zapisywać należy dzieci urodzone w roku 1927 bez względu na dzień urodzin, oraz te dzieci urodzone w latach 1921—1926, które obecnie nigdzie się nie uczą, lub uczą się prywatnie, a rodzice życzą sobie umieścić je w szkole powszechnej. Przy zapisie trzeba będzie przedstawić metrykę urodzenia, kandydaci do klas starszych winni przedstawić cenzurę lub inne świadectwo z dotychczasowej nauki. Każde zapisywane dziecko poddane będzie badaniu lekarskiemu. Rodzicom przysługuje prawo wskazania publicznej szkoły powszechnej, do której chcieliby dziecko posyłać. Życzenia te będą uwzględniane w miarę możności, o ile naturalnie nie stanie temu na przeszkodzie brak miejsca w danej szkole. Zawiadomienia o przyjęciu dziecka do szkoły będą rozesłane w czerwcu.

KRATECZKI.

ZŁODZIEJ ANONIMOWY.

Noga na krześle.

Kiedy słońce zaczyna świecić i przygrzewać, człowiek nie wie czy ma się cieszyć z ładnej pogody, czy martwić, że pociąga ona za sobą nowe wydatki. O tej porze bowiem zaczyna się robić generalny przegląd garderoby. Okazuje się, że stary kapelusz letni jest już nie do użycia, że palto rozlatuje się garnitur w najlepszym wypadku nadaje się do sprzedania handlarzowi starzyzną, słowem, lekko licząc trzeba o koło 500 złotych dla wyremontowania swego wyglądu na sezon wiosenno — letni

Obliczenie takie następuje w sposób łatwy i szybki, wykaz rzeczy potrzebnych nie zajmuje więcej niż pięć minut czasu, słowem wszystko jest jasne i wyraźne i chodzi już tylko o jeden maleńki drobiazg: o 500 złotych.

Ale gdyby człowiek potrzebujący poczynić zakupy na 500 złotych czekał aż zdobędzie taką sumę, chodzilibyśmy nago, boso i gołogłowo. Jednak człowiek jest to zwierzę pomysłowe i potrafi zrobić zakupy na 500 złotych, wydając na to gotówką 1 złoty i 65 groszy czyli na koszt blankietów wekslowych. Posiadając już tę podstawę, dalej rzecz przeprowadza się bardzo łatwo. Wprawdzie dzisiaj sklepy przyjmują weksle dość ostrożnie ale zawsze przecież weksel zaopatrzony pięcioma lub sześcioma żyrami o zamaszystych podpisach robi odpowiednio dobre i solidne wrażenie.

— Przecież na 6 osób jedna przynajmniej wykupi — myśli kupiec i mile uśmiechnięty przyjmuje wekslowe pokrycie.

Posiadając tedy już blankiety wekslowe obchodzi się kolejno pięciu bezrobotnych i bezmieszkaniowych przyjaciół, z których każdy kładzie swoje cenne żyro na wekslach, nabierających imponującego wyglądu solidnych, wartościowych papierów. Terminy wypisuje się niedługie, tak od 2 do 4 miesięcy, kolejność żyr i wystawców na każdym wekslu jest inna i zaopatrzony w takie 500 złotych gość śmiało wędruje do sklepu i zakupuje kolejno kapelusz, materjał, koszule, płaci krawca i td. Naturalnie przy okazji rewanżuje się przyjaciołom i żyruje im, gdy tego potrzebują, weksle, tak że w rezultacie po tygodniu pisma mogą zanotować wzrost poprawy pomyślnej konjunktury w miejscowym handlu, którego obrót powiększył się o kilka tysięcy złotych.

Jak widać, dla chcącego nic trudnego, i człowiek potrzebujący pieniędzy na wyremontowanie swego wyglądu zawsze przy dobrej woli da sobie radę, zwłaszcza, że nie można narzekać na brak blankietów wekslowych w budkach inwalidzkich i w odpowiednich sklepach, a grunt to mieć blankiet. Swoją drogą to jest doskonały pomysł z tym stworzeniem weksli. Człowiek kupuje sobie za parę groszy kawałek bezwartościowego papieru, opatruje go równie bezwartościowym podpisem i dostaje zato co mu się żywnie podoba: materjał, bieliznę, obuwie lub tp.

ZEGAREK.

Tak jak istnieje przemysł anonimowy, tak samo jest również kategorja złodziei anonimowych Taki złodziej anonimowy nie należy do żadnej ferajny zawodowej, nie utrzymuje kontaktu z kolegami po fachu, którzy raczej tępią takich chałupników złodziejstwa, słowem złodziej anonimowy zdany jest na własne siły i postępuje też po amatorsku.

Stanisław Walczak jest klasycznym przykładem złodzieja anonimowca, który nie potrafi kraść tak aby nie być złapanym. Walczak kradzież swoją urządził zresztą w sposób tak naiwny, że chyba jedynie ochota odpoczynku w zacisznej celce więziennej skłoniła go do kradzieży.

Walczak pozostaje w dobrych stosunkach z małżeństwem Sosnowskich. Bywa u nich dość często, jest tam mile widziany, to też ostatnia jego wizyta nie wzbudziła żadnego zdziwienia. Wprawdzie zachowanie się Walczaka było trochę dzikie, ale ostatecznie mógł być zdenerwowany. Walczak mianowicie, zamiast usiąść normalnie na krzesełku przy stole, oparł się jedną nogą na krześle, ręką zaś ulokował na komodzie. Ręka ta wykonywała ruchy dla Sosnowskich niewidoczne ale dla Walczaka niezmiernie ważne. Po pewnym czasie, mimo iż Sosnowscy zatrzymywali go na obiad, Walczak ładnie pożegnał się i wyszedł a po jego wyjściu Sosnowscy stwierdzili, że z komody zginął zegarek. Zabrać go mogły albo duchy albo Walczak. Ponieważ Sosnowscy nie wierzą jednak w duchy, podejrzenie padło na Walczaka. Policja znalazła u niego zegarek wobec czego sprawę skierowano na normalne tory.

Sąd Grodzki skazał Stanisława Walczaka na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Ucieczka zakochanej pary

od jednej matki do drugiej.

Z Wilna donoszą:

St. Kantorski, uczeń stolarski z Wilczyna żył od dłuższego czasu w zażyłych stosunkach z ładną służącą R. Zalensiakówną. Miłość młodej pary była solą w oku matki ucznia, któremu nie pozwalała zaprowadzić wybranki serca przed ołtarz. Młodzi z tego powodu musieli przechodzić niejednokrotnie tortury moralne, gdyż uparta matka robiła synowi

przykre sceny

jak również wymyślała od najgorszych nadobnej Rózi.

Mimo tych przeszkód i szykan ze strony matki, młodzi nie odstąpili od swego zamiaru i pewnej pięknej księżycowej nocy wyjechali pokryjomu z Wilczyna do Zagórowa gdzie mieszkają rodzice Rózi.

Młody K. zabezpieczył się na przyszłość, bo zabrał wszystkie narzędzia stolarskie.

Prykro było nieszczęśliwej matce, gdy zauważyła ucieczkę syna ale również mile cieszyła się matka Rózi z przyszłego zięcia a w Wilczynie i okolicy ucieczka pary zakochanych wywołała dużą sensację.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN.

16,00 Audycja dla chorych.
16,25 Odczyt w jęz. ukraińskim p. t. „Praca Ukraińskiego Instytutu w Warszawie", wygł. dr. R. Smal-Stocki.
16,40 Lekcja języka francuskiego.
16,55 Koncert Ork. Jazzowej B. Szulca.
17,50 „Nowiny rolnicze".
18,00 Reportaż.
18,20 Recital skrzypcowy R. Totenberga.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 „Kwiatek", nowela A. Dygasińskiego (kwadr. liter.).
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Muzyka lekka w wyk. ork. W. Tychowskiego i M. Wróblewskiego z udziałem I. Carnero (sopran) i Jerzego Marrota.
21,00 Skrzynka poczt. techniczna.
21,20 Koncert Chopinowski w wyk. W. Piaseckiej.
22,00 **Audycja z okazji Święta Narodowego „Grecji".**
22,30 Muzyka lekka i taneczna (płyty).
23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.
23,05 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJATKIEM:

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty

NIEDZIELA.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
9,05 Gimnastyka.
9,25 Muzyka poranna (płyty).
9,35 Dziennik poranny.
9,40 Muzyka z płyt.
9,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
10,00 Transm. nabożeństwa z kościoła X. X. Misjonarzy w Krakowie. Kazanie na Niedzielę Palmową na temat „Śmierć Chrystusa", wygł. ks. prałat dr. T. Jachimowski.
Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Program na dzień bieżący.
12,10 Wiadomości meteorol.
12,15 Poranek muz. z Filh. Warsz.
W przerwie ok. g. 13,00 Felj. muz. p. t. „Odgłosy muzyczne w listach Narcyzy Żmichowskiej", wygł. p. W. Fabry.
14,00 Pogad. rolnicza p. t. „Dbajmy o dobre przyszłe plony".
14,15 Przegląd rynków prod. roln., wygł. St. Prus-Wiśniewski oraz wiad. Zw. Pracowników Samorządu Terytorj. R. P.
14,30 Koncert ze Lwowa.
15,00 „Porady weterynaryjne", wygłosi prof. L. Dobrzański.
15,20 Muzyka lekka (płyty).
15,40 Odczyt misyjny p. t. „W blaskach miłosierdzia" — wygł. ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski.
16,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Trzewiczki szczęścia", B. Hertza.
16,30 Kwadrans słynnych artystów, A. Michałowski, fort. (płyty).
16,45 „Legendy podlaskie", J. M. Chudek (kw. liter.).
17,00 Pogadanka p. t. „Zdrowe i smaczne świecone", wygł. p. M. Kapuścińska.
17,15 Koncert muz. polskiej w wyk. ork. symf. P. R.
18,00 Słuchowisko ze Lwowa.
18,40 Recital z Poznania.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,30 Radjotyg. dla młodzieży „Co się dzieje na świecie", w oprac. Br. Winawera.
19,45 Przegląd teatralny.
19,50 „Myśli wybrane".
19,52 Koncert w wyk. ork. symf. P. R.
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 „Listy dziecinne", wygł. p. Br. Brunerówna.
21,15 „Na wesołej lwowskiej fali".
22,05 **Koncert międzynar. angielski. Tr. z Londynu.**
W przerwie wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. oraz wiadom. meteorol. dla kom. lotn. i komunikat policyjny.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJATKIEM:

9,00—9,35 Zawody marszowe ku czci Marszałka Piłsudskiego (transm. z Bałuckiego Rynku).
11,40—11,57 Transm. ze Zgierza z podaniem wyników marszu na pierwszym etapie.
14,00—14.20 D. c. zawodów marszowych. Przybycie zespołów żeńskich.
14,20—14,40 Odczyt p. t. Jak się ukształtował współczesny typ robotnika — wygł. dyr. J. Augustyniak.
14,40—15,00 D. c. zawodów marszowych. Przybycie zespołów męskich i ogłoszenie wyników.
15,00—15,20 Płyty.
19,45—19,50 Repertuar teatrów i komunikaty.

Z „RODZINY RADJOWEJ".

Dziś, t. j. w sobotę o godz. 16 w pierwszym terminie a o godz. 17 w drugim terminie odbędzie się w auli Państw. Szkoły Techniczno - Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115 doroczne walne zebranie Łódzkiej „Rodziny Radjowej".

Zarząd Łódzkiej „Rodziny Radjowej" prosi o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków Ł. R. R.

J. H. ROSNY (starszy).

Świadek.

— Unikaj pan świadczenia w sądzie, jak morowego powietrza... Bądź ślepy i głuchy na wszelkie zbrodnie i wypadki. Strzeż się adwokatów!

Tak mówił Anzelm Peaudelair i dodał jeszcze:

— W owych czasach posiadałem małą aptekę. Nie był to wielki interes, ani wspaniałe zyski, ani też możliwość nabycia majątku w krótkim terminie... Tylko uczciwy dobrobyt, dozwalający mi rokrocznie powiększyć konto w banku. Projektowałem jeszcze ubezpieczyć się na lat dwadzieścia, aby w wypadku przeżycia zapewnić sobie chleb na stare lata, lub w wypadku śmierci, los — mej zacnej małżonce.

Słowem: pragnąłem zdobyć szczęście w tej skromnej formie, o tyle więcej warte od zbytku i blichtru.

Zdarzyło mi się jednak być świadkiem napaści na inkasenta bankowego, powracającego ze wsi do miasta.

Wypadek zdarzył się, gdy szedł spowrotem do banku. Była w przybliżeniu godzina trzecia popołudniu. Inkasent był jedynym przechodniem w naszej ulicy. Znienacka ze świeżej budowli wyłoniło się jakieś indywiduum (niewątpliwie czekało już w ukryciu na swoją ofiarę) i zadało inkasentowi cios nożem w piersi.

Działo się to o jakie dwieście metrów od apteki, z drugiej strony jezdni. Widziałem, jak inkasent upadł, bandyta chwycił torbę z pieniędzmi, i na dobrą chwilę znieruchomiałem ze zdumienia — wyobraź pan siebie na mojem miejscu — a potem rzuciłem się naprzód. Złoczyńca stracił trochę czasu na odczepienie rzemyka torby, zawierającej pieniądze. Przebyłem może jakie sto metrów już, gdy rzucił się do ucieczki.

Biegłem za nim, krzycząc wniebogłosy, ale skręcił za rogiem, kierując się na ulicę Dwunastu Apostołów. Gdy skolei znalazłem się na tej ulicy, znikł mi już z oczu, i nikt powiedzieć nie mógł, którędy się ulotnił.

Mimo wszystko zdążyłem przyjrzeć mu się dokładnie, tem bardziej, że przed ucieczką swą odwrócił się do mnie.

Był to mężczyzna wysokiego wzrostu, niezwykle chudy, o czarnych oczach, bardzo blisko osadzonych, przy pominających niektóre gatunki drapieżników. Ubrany był w zniszczoną popielatą marynarkę i miękki kapelusz o szerokich brzegach.

Zeznawałem przed sędzią śledczym, któremu powierzono sprawę. Inkasent, ciężko ranny, nie mógł być przesłuchany narazie. Jego późniejsze zeznania były nierównie zawilsze od moich, co tłumaczy się nagłością napaści i jej natychmiastowym rezultatem.

* * *

Upłynęło kilka miesięcy, zanim bandyta został schwytany. Bronił się bardzo zręcznie i wystąpił z alibi, które po zbadaniu miało pozory wiarogodności. Jego obrońca był człowiekiem młodym jeszcze, bardzo zręcznym, niesłychanie mądrym, który od owego czasu nabył wielkiego rozgłosu.

Skądinąd pewne posądzenia skierowały się na osobę, jakiegoś włóczęgi, który bronił się nieumiejętnie i miał niezaradnego obrońcę.

Sprawa znalazła się na wokandzie sądu w połowie lutego. Ściągnęła licznych ciekawych z całego miasta, ludzi nieżyczliwych, przebiegłych i małostkowych.

Widzę jeszcze w pamięci czarną i mroczną salę sądową, wielki stół pokryty zielonem suknem, smutne lampy elektryczne, zwieszające się z sufitu, przewodniczącego sądu — starca o siwych włosach, jednego sędziego — grubasa, drugiego — chuchraka, prokuratora o wspaniałej postawie i ławę przysięgłych, wreszcie adwokatów w czarnych togach, o minach poważnych, salę zapchaną gapiami. Odczułem zmieszanie tak wielkie, jakgdybym sam był sprawcą zbrodni.

Czułem szum w uszach, gdy rozległ się głos przewodniczącego:

— Podnieść rękę... prawą... proszę powtarzać za mną słowa przysięgi....

Niepokój mój wzrósł jeszcze.

— Proszę powiedzieć, co świadek widział i co słyszał.

Złożyłem opowieść nieudolną o tem, jak ujrzałem napastnika, rzuciłem się na pomoc jego ofierze, i goniłem złodzieja.

Obrońca oskarżonego — człowiek o wyglądzie drapieżnego ptaka, ze śpiczastym nosem i bystremi oczyma za szkłami binokli, rozpoczął krzyżowe pytania:

— Powiedział pan, że była godzina trzecia.

— Tak jest.

— A przy śledztwie zeznawał pan, że było wpół do czwartej. Zechce pan oznaczyć ściślej czas właściwy. A więc czy była trzecia, czy trzecia i pół?

Wyglądał, jakgdyby oskarżał mnie. Wyciągnął ku mnie rękę gestem groźby.

— Raczej trzecia i pół.

— A więc dlaczego powiedział pan przed chwilą, że była trzecia?

Zwrócił się do przysięgłych:

— Pozostawiam to panom do oceny.

— Ofiara leżała wyciągnięta na ziemi... Czy na plecach, czy na brzuchu? Aa!

Złośliwe oczy przyglądały mi się z hipnotyzującą uporczywością. Byłem tak zmieszany, że poprostu traciłem pamięć.

— Proszę pana o odpowiedź. Szczegół ten jest bardzo ważny.

— A więc — wybełkotałem z trudnością, leżał wyciągnięty na... na plecach.

— Czy jest pan tego pewny?

Nie miałem co do tego żadnej pewności rzekłem zatem:

— Tak mi się zdaje.

— Ach! zdaje się panu?... to nadzwyczajne. Jednak trudno nie odróżnić tak odrębnego położenia. Wreszcie odnoszę się znowu do oceny panów przysięgłych.

Poty biły na mnie, słyszałem złośliwy śmiech, poczułem zupełny zawrót głowy.

— A teraz uwaga! — ciągnął adwokat. Powiedział pan, że ofiara nie wydała żadnego okrzyku.... Tak pan mówił. Doskonale... A teraz, czy trwa pan przy tem zeznaniu?

Miał minę tak djabelską, iż zacząłem obawiać się zasadzki... Zmieszałem się do reszty, bełkotałem....

— No — rzekł adwokat, wzruszając ramionami — nie pytam o nic więcej. Panowie przysięgli już zrozumieli, jakie znaczenie nadać można podobnemu świadectwu.

Usunąłem się, potykając, z miną winowajcy. Wszyscy patrzyli na mnie ironicznie i z naganą:

Pragnąłem uciec, lecz nie śmiałem i usiadłem, zupełnie przybity.

Prokurator, wygłaszając oskarżenie, uznał zeznania moje za niezwykle obciążające i żądał nieubłaganego wyroku, lecz mowa obrońcy, pełna finezji i ukrytych aluzyj, wywarła sugestję na przysięgłych, którzy uznali alibi oskarżonego i wygłosili wyrok uniewinniający (później przy okazji innej zbrodni zostało mu dowiedzione, że zabił inkasenta.)

* * *

Podczas gdy śpieszyłem ku wyjściu, usłyszałem czyjść głos:

— To hańba!... Należałoby fałszywych świadków trzymać pod kluczem.

Po powrocie do mego miasta urządzono mi kocią muzykę przez całą noc. Rozeszła się pogłoska, że sprzedaję fałszowane leki. Klientela moja zmniejszyła się. Wiele osób zaopatrywało się w lekarstwa w sąsiedniem mieście. Nie mogłem pokazać się na ulicy, gdzie obrzucano mnie kamieniami.

Nie pozostało mi nic innego, musiałem odstąpić aptekę... Nie udało mi się nabyć innej... Straty pieniężne zmusiły mnie przyjąć zajęcie w aptece cudzej pomimo minionej pięćdziesiątki.

— Weź pan ten przykład pod uwagę dokończył Anzelm Peaudelair — i świadcz w sądzie tylko w wypadku koniecznej potrzeby.

Tłum. L. M.

SPORT.

Rzuć pióro, weź flower...

Zawody strzeleckie prasy stołecznej.

W dniu 15 kwietnia odbędą się pierwsze zawody strzeleckie prasy stołecznej, zorganizowane przez Nauczycielski Klub Strzelecki.

W zawodach wezmą udział 5-osobowe zespoły poszczególnych redakcji, które ubiegać się będą o zdobycie przechodniej nagrody zespołowej, ofiarowanej przez Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego.

Ponadto nagrodzone będą najlepsze wyniki indywidualne.

Kto zostanie robotniczym mistrzem Polski?

R.K.S. W. Hajduki—Zagłębie, czy Widzew...

Rozegrany niedawno w Wielkich Hajdukach mecz o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy RKS. Wielkie Hajduki a łódzkim Widzewem został **uznany za towarzyski.**

W najbliższą niedzielę w Dąbrowie Górn. RKS. Hajduki walczy z RKS. Zagłębie. Zwycięzca tego meczu walczyć będzie z Widzewem o tytuł robotniczego mistrza Polski.

MECZ O POHAR WIEDEŃSKI.

W turnieju o puhar wiedeński drużyna Admiry pokonała wczoraj Austrję 4:2 (2:2). Jak wiadomo, Austrja była zwycięzcą w zawodach o puhar wiedeński, jak również w zawodach o puhar Europy środkowej w r. ub.

SPRZEDAŻ BILETÓW TRAMWAJOWYCH

miesięcznych i kwartalnych.

Jak się dowiadujemy tutejszy oddział Wagons-Lits-Cook rozpoczął z dniem dzisiejszem sprzedaż biletów tramwajowych miesięcznych normalnych w cenie zł. 22.50 i kwartalnych w cenie zł. 65. Jednocześnie została skasowana sprzedaż biletów ulgowych za pośrednictwem różnych instytucyj, zrzeszeń i związków.

Biuro podróży Wagons-Lits-Cook, Łódź ul. Piotrkowska 64 sprzedaje bilety tramwajowe od 9-ej rano do 8-ej wieczór bez przerwy. W niedziele i święta od 10-ej do 12-ej w południe. Telefon informacyjny Nr. 170—77.

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICZE.

Dr. med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 od 6 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 50, tel. 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Dr. med.
Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje od 3 — 4 i od 8 — 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.
Zapobieganie do godz. 11 wiecz.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc. a także chorych przychodzących.
9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

DR. MED.
H. RÓŻANER
Narutowicza 9. fr. II piętro
Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8 — 10 rano i 5 — 8 pos.

Dr med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
SOŁOWIEJCZYK
powrócił
Choroby weneryczne skórne
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od godz. 5 — 8 wiecz.

Dr. med.
M. FELDMAN
akuszer-ginekolog
Zawadzka 10. Telefon 155-77
Przyjmuje od 10 — 12 od 3 — 5 po poł.

DR. HELLER
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Traugutta 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz.
W niedziele i święta 11 — 2 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-09
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9 — 1 i 5 — 9 w. w niedz. i św. od g. 9 — 1 w poł.

Dr.
W. BALICKA
Piotrkowska 200, (róg Pustej)
Telef. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne.
powróciła
Przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

DR. MED.
M. JAKOBSON
Chirurg
Spec. Chirurgja Kostna
(Złamania kości i zwichnięcia).
Dra STERLINGA 22 (Nowo Targowa)
telef. 174-42.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

DOKTOR
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dźwiękowy Kino-Teatr
AMOR
Pomorska 89
Tel. 248-65. Dojazd tramwajami 0 i 4
Dziś i dni następnych!

Po raz pierwszy w Łodzi!
PELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ i GRÓB CHRYSTUSA

Nadprogram! Bomba śmiechu! Śmiech do łez!
FLIP i FLAP w Legji Cudzoziemskiej
Najwięksi i najpopularniejszy komicy świata
St. Laurel i Oliver Hardy
doprowadzają publiczność do paroksyzmu wesołości!
Niezależnie od kolosalnych kosztów powyższych obrazów ceny bardzo niskie! Pocz. 4.30, soboty i niedziele o 12.

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA I RÓŻNE KALECTWA!
Pomoc i skutek bez operacji!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego wą bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się siekką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.
Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzestarzalsze rupturu u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.
NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na rupturu powrotne po operacji.
Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.
Tekst i klisza zastrzeżone
Uwaga Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.
PODZIĘKOWANIE.
Tą drogą składam publicznie gorące z duszy płynące podziękowanie W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI sam. w Łodzi ul. Wólczańska 10. Sławnemu i wybitnemu specjaliście dla chorób rupturowych, przepuklinowych ortopedycznych. Za założenie mi leczn. bandaża ortoped. rupturowego, z którego jestem bardzo zadowolony. Czuję się bardzo dobrze, uniknąłem operacji niebezpiecznej a cierpienia przepuklinowe dzięki założonemu bandażowi Pańskiego systemu i metody w zupełności ustały, i czuję się zupełnie zdrów i do pracy zdolny za co jestem W. P. Dyr. bardzo wdzięczny.
(—) P. ŚMIGIELSK Rzgowska 33a.
Łódź dnia 21 grudnia 1933 r.

Doktór
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1.

LECZNICA „OMEGA"
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny
Główna 9, telefon 142-42.
przyjęcia na miejscu, wizyty na mieście.
Kąpiele elektryczne. Analizy lekarskie. Lampa kwarcowa. Rentgen. Diatermja.
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
S. Neumark
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Andrzeja 4 Tel. 170-50
Przyjmuje od 12 — 2 i od 6 — 8 wieczór.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

WSTĄP, smacznie zjesz w „Goplanie" Zachodnia 39. Obiad z 3 dań 1 zł. Kuchnia polska.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
Chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 4 — 8 w.

Dr. med.
S. PRAPORT
Ginekolog-Urolog
Choroby kobiece i dróg moczowych
przyjmuje od 4 — 8 wiecz.
Gdańska 93, tel. 208-95.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 1½ — 4 ppł. od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w poł.
Ceny lecznicowe.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki. Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

PRZYJMĘ Panów lub Panie na mieszkanie. Wiad. ul. Abramowskiego 33/35 m. 44.

RUCH NA WSZYSTKICH BOISKACH.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA.

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godzina 15.45 mecz o mistrzostwo kl. A: Widzew-Hakoah, poprzedzony przedmeczem rezerw.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Boisko przy ulicy Wodnej, o godzinie 11-ej: mecz o mistrzostwo kl. A: Union-Touring — ŁTSG. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godzinie 11-ej mecz o mistrzostwo kl. A: ŁKSIb—KKS. Boisko Wimy, o godzinie 15.45 mecz o mistrzostwo kl. A: Wima-Makkabi. Boisko WKS-u o godzinie 15.45 mecz o mistrzostwo kl. A: WKS—SKS. Wszystkie mecze o mistrzostwo kl. A. poprzedzą przedmecze rezerw. Pozatem na prowincji odbędą się

mecze towarzyskie.

Boks. W sali Geyera, przy ulicy Piotrkowskiej 295, o godzinie 11,30 finałowe walki: „Pierwszego wiosennego kroku bokserskiego". W Pabjanicach w sali Kina Miejskiego, o godzinie 11—ej mecz bokserski: Kruszeender—Zjednoczone, oraz walki zapaśnicze.

Lekkoatletyka. Na boisku przy ulicy Przędzalnianej, o godzinie 11-ej, międzyklubowe biegi naprzełaj dla kobiet i mężczyzn. Na boisku ŁKS-u klubowe biegi naprzełaj — otwarcia sezonu lekkoatletycznego ŁKS—u.

Atletyka. W lokalu „Siły" przy ulicy Głównej 17, o godzinie 10-ej: doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniach 4—10 czerwca Miejski Komitet Wychowania Fizycznego, organizuje w Łodzi wielkie święto sportowe, na które złożą się popisy gimnastyczne hufców imprezy piłkarskie, lekkoatletyczne, gry sportowe i td. Imprezy te odbędą się na boiskach ŁKS-u i WKS-u. W związku z tem, dowiadujemy się, że mecz ligowy ŁKS—Legja (Warszawa), który był wyznaczony kalendarzykiem na 10 czerwca, odbędzie się w terminie wcześniejszym a mianowicie w połowie maja.

(—) Jak już podawaliśmy, dniu 6 kwietnia będzie bawić w Łodzi bakserska reprezentacja Estonji, która rozegra mecz z IKP. Estończycy wystąpią w składzie następującym: Freimuth, Käby, Seeberg, Stepner, Leiter, Kapustin, Reine i Adelman.

(—) W dniu jutrzejszym odbędą się w sali Geyera, przy ul. Piotrkowskiej 295, następujące walki finałowe „pierwszego wiosennego kroku bokserskiego": waga musza: Zasina (Zjedn.) — Luba (IKP), waga kogucia: Śmigielski (IKP) — Troszczyński (G), waga piórkowa: Wałczak (ŁKS) — Koski (G) waga lekka: Kubiak (Geyer) — Wegner (UT), waga półśrednia: Kindler (UT) — Zieliński (G) i waga półciężka: Łysiak (IKP) — Sałaciński (IKP). Pozatem odbędą się dwie walki nadprogramowe, a mianowicie: w wadze piórkowej: Grabowski (ŁKS) — Kaczmarek (G) i w wadze lekkiej: Gawłowski (UT) — Pełzowski (ŁKS). Walki rozpoczną się o godz. 11.30 przedpołudniem.

(—) Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi nastąpi definitywnie w niedzielę dn. 15 kwietnia, (a nie jak uprzednio proponowano 8 kwietnia). O godz. 7.30 rano odbędzie się zbiórka kolarzy w sali straży ogn. przy ul. 11 Listopada 4, poczem zebrani udadzą się do Pabjanic, gdzie po nabożeństwie odbędzie się wyścig na 25 klm. dla zawodników nie posiadających nagród. W tydzień później t. j. 22 kwietnia odbędzie się wyścig kolarski ŁKS-u naprzełaj (cyklo-pedestre) na 25 klm., poczem 20 maja wiosenny wyścig na 30 klm. organizowany w ramach imprez sportowych Związku Legjonistów. W czerwcu odbędzie się jubileuszowy wyścig szosowy K. P. „Zjednoczone" na dystansie 150 klm.

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę dn. 25 b. m. odbędzie się zwiedzanie wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego i częściowo obrazów. Zbiórka o godz. 10.45 w gmachu Banku Handlowego (Al. Kościuszki 15), opłata dla członków 25 gr., dla gości 50 gr. Tamże wystawa obrazów mistrzów polskich i obcych z tretjakowskiej galerji i innych; zwiedzanie dla chcących za dopłatą.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 25 marca b. r. o godz. 12-ej min. 30 w południe w sali Stowarzysz. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Piotrkowska 113, inż. J. Kloczkowski wygłosi odczyt na temat: „Co winniśmy wiedzieć o ratownictwie przeciwiperytowem". Wstęp bezpłatny.

Z KOŁA L. O. P. P. w CHOJNACH.

Dziś dnia 24 marca o godzinie 19.30 w lokalu Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, ul. Trębacka Nr. 8 zostanie wygłoszony odczyt ilustrowany przezroczami p. t. „Obrona przeciwgazowa".

Wstęp na odczyt bezpłatny.

PODZIĘKOWANIE ZA OFIARY.

W dniu 7 marca ub. roku pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa dr. W. Tymienieckiego został zorganizowany Lokalny Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Łódzki Komitet urządził w dniu 2 kwietnia ub. roku na terenie m. Łodzi kwestę w lokalach zamkniętych, która przyniosła zł. 455.70 gr.

Łódzki Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej składa Ofiarodawcom za złożone ofiary serdeczne podziękowania.

Ostatnie dni zapisów na wycieczkę wiosenną na Wyspy Kanaryjskie.

Tutejszy oddział Wagons-Lits podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy do końca bieżącego tygodnia na pozostałą niewielką ilość miejsc na wycieczkę na Wyspy Kanaryjskie, która wyrusza z Gdyni dn. 5 kwietnia.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem, Pieczeń wieprzowa z kapustą, Kruche ciasto z marmeladą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 5.31
Zachód — 17.53
Długość dnia 12.22
Przybyło dnia 4.28
Tydzień 12.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 24 marca. Loco 12,10: kwiecień 11,81; maj 11,88; czerwiec 11,92.

Liwerpool, 24 marca. Loco 6,46; marzec 6,13 kwiecień 6,12; maj 6,11.

Brema, 24 marca. Loco 13,72; maj 13,34; lipiec 13,53; październik 13,61.

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej było dość ożywione, kursy wykazały nieznaczne stosunkowo odchylenia.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 109,50; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 114; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 60,50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 56,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 72,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58,50; Listy Zastawne Banku Polnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 64,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 69; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 48,75; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 34; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 57,75;

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 78,75; Lilpop 11.75; Starachowice 11,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 24 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 14,25—14,75; pszenica jara czerw. szklista 21,00—22,00; mąka pszenna gatunek I — 45 proc. luksusowa 34.00—38,00; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 24,00—25,00; mąka żytnia razowa 18,00—19,00.

Poznań, 24 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 13,50—14,75; pszenica 17,25—17 mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00 22,00; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00 (usp. spokojne); mąka pszenna gat. A 20 proc. z workiem 31,75—32,50.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Towarzysz, Devaleniecz. Pan z towarzystwa.

Teatr Popularny — Kobieta, wino, dancing.

Teatr Popularny w sali Geyera — Szczęśliwej podróży.

Teatr Rozmaitości — No, no, Nanette.

Adria — Parada rezerwistów.

Amor — I. Pielgrzymka do Ziemi Świętej i Grób Chrystusa. II. Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej.

Capitol — Szalona noc w Zoo.

Casino — Życie prywatne Henryka VIII.

Corso — I Testament doktora Mabuze. II. Pieśń nocy.

Czary — I. Halka. II. Flip i Flap w wojsku.

Grand-Kino — Szaleństwo amerykańskie.

Mimoza — Król Cyganów.

Muza — Cień szczęścia.

Metro — Parada rezerwistów.

Oświatowy — I. Żywot, Cuda i Męka Chrystusa. II. Quo Vadis.

Palace — Świat należy do ciebie.

Przedwiośnie — Licytacja miłości.

Rakieta — Morderca.

Roxy — Bunt Małygina.

Słońce — I. Pat i Patachon. II. Brawura

Stylowy — W cieniu krzyża.

Sztuka — Ostatnia carowa.

Zachęta — I. Wielka grzesznica. II. Dixiana.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Al. Kościuszki 15 — Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.

Piotrkowska 97 — Wystawa obrazów art. mal. Mieczysława Siemińskiego.

Autor słynnego romansu „Trilbi".

Przeżycia młodości — tematem powieści.

W tych dniach minęło stulecie urodzin George du Morier, chemika z wykształcenia i artysty malarza z zawodu, który zdobył światową sławę, jako autor znanego romansu „Trilbi". Du Morier urodził się w Paryżu z ojca zrujnowanego arystokraty i matki Angielki.

Po ukończeniu w Londynie uniwersytetu, młodzieniec urządził w Paryżu chemiczne laboratorjum, które później zaniedbał, odczuwając pociąg ku malarstwu. Będąc pilnym uczniem szwajcarskiego artysty - malarza Gleyera, du Morier obracał się wśród paryskiej cyganerji, życie której następnie uwypuklił w „Trilbi".

Uczęszczając do akademji sztuk pięknych, młody artysta - malarz nadwerężył swój wzrok skutkiem czego utracił jedno oko i całe życie przeżył pod groźbą zupełnej ślepoty. Pracował tylko przez dwie godziny dziennie, poświęcając resztę czasu rozmowom z przyjaciółmi, lub słuchaniu lektury swej żony. Przeniósł się później do Londynu, gdzie zasłynął jako zdolny ilustrator i został zaangażowany do znanego satyrycznego pisma „Ponez", w którym pracował

do końca życia —

(1896 roku).

W 1890 roku du Morier napisał romans, którego treść oddawna została przez niego ułożona, jeszcze wówczas, gdy, będąc zupełnie młodym, zainteresował się ideą mesmeryzmu. Od tego czasu też datuje się zgubny wpływ na niego wywarty przez jakiegoś awanturnika - hipnotyzera, którego i uwiecznił w swym romansie pod postacią Swengali.

Powieść „Trilbi" ukazała się po raz pierwszy w piśmie „Harper Magazine", osiągnąwszy takie powodzenie, o którym nawet nie śmieli marzyć

ani autor ani wydawca.

Po przeróbce powieści na dramat i wystawieniu tej sztuki w Londynie, powstała prawdziwa epoka „trilbizmu". W całej Anglji grano „Trilbi", w sklepach pojawiły się kapelusze a la Trilbi, nazwano papierosy, mydło i pończochy imieniem bohaterki słynnego dramatu, oraz utworzony został nawet czasownik: „trilbie", co oznaczało — chodzić boso.

W Polsce również przedstawienia „Trilbi" cieszyły się zasłużonym sukcesem.

J. K.

1 maja rozpocznie triumfalny pochód trójwymiarowe kino plastyczne.

Aparat projekcyjny w specjalnem lustrze.

W dniu 1-ym maja w Paryżu pierwsze w Europie kino plastyczne otworzy swoje podwoje. Data powyższa może się dla dalszego rozwoju kinematografji stać takim decydującym punktem zwrotnym, jak debjut pierwszego filmu dźwiękowego w Ameryce.

Film plastyczny, który dotychczas był tylko objektem eksperymentów technicznych i wydawał się jeszcze dość dalekim cudem przyszłości, staje się rzeczywistością i może już wkrótce wkroczy do wszystkich pałaców świetlnych X-tej Muzy.

Tym razem — rozpocznie od Europy. Dotychczas inicjatywę i kierownictwo, zwłaszcza w dziedzinie filmu dźwiękowego, posiada Ameryka chociaż sam film jest wynalazkiem europejskim —

dziełem braci Lumiere w Paryżu.

Teraz Paryż znów, odgrywa decydującą rolę i bierze w swoje ręce inicjatywę; tak jak przedtem film, — rozpocznie stąd film plastyczny swój pochód triumfalny przez cały świat.

Narazie istnieje kino plastyczne tylko jako zapis do rejestru handlowego. Mała grupa kapitalistów założyła przy udziale 650 tysięcy franków, a więc względnie małym kapitale przedsiębiorstwo pod nazwą „Cine plastique". Otwarcie ma nastąpić w dniu 1 maja br. Lokal, w którym zadebjutuje film plastyczny był dotychczas salą kina dźwiękowego. W ubiegłym tygodniu przerwano wyświetlanie filmów, ponieważ niezbędne prace adaptacyjne i ustawienie aparatów

potrwają dłuższy czas.

Podstawy techniczne aparatury filmu plastycznego wynalazł fizyk wejmarski, profesor Fleischer. Wynalazek jego wypróbowany został w laboratorjum ze skutkiem jaknajpomyślniejszym. Aparat projekcyjny znajduje się, w przeciwieństwie do nieplastycznego filmu normalnego **w specjalnem lustrze**, które jest jednak umieszczone nie pionowo, lecz w ukośnym kącie. Przed tem lustrem, a właściwie w niem samem, ukazują się świetlane obrazy. Złudzenie optyczne jest tak wielkie że widz ma wrażenie, iż postaci, wyczarowane przez cudowną nowoczesną lampę, poruszają się nie w lustrze, lecz przed jego powierzchnią na przestrzeni, wytworzonej

ukośnem nastawieniem lustra.

Postaci aktorów ogląda się ze wszystkich stron; posiadają one w całej pełni trzy wymiary swej rzeczywistej karnacji, poruszają się i podlegają tym samym prawom fizycznym, co ich prototypy — żywi ludzie i przedmioty. Ludzie którzy ukazują się mówią, śpiewają, poruszają się przed lustrem, są o wiele mniejsi, aniżeli w rzeczywistości.

Odnosi się wrażenie, jakgdyby się przed naszemi oczyma rozgrywało przedstawienie techniczne na stopniu najwyższej doskonałości inscenizowanego teatru marjonetek. Widz uświadamia sobie jednak zmniejszenie tych rozmiarów, marjonetkowość figur, tylko przez kilka minut. Po krótkim czasie wżywa się we właściwość tego dziwnego świata

i nie dostrzega pomniejszenia postaci.

W Ameryce stworzył technik Herbert Yves również podstawy filmu plastycznego. Amerykański wynalazek znajduje się jednak jeszcze w stadjum eksperymentów laboratoryjnych, podczas gdy jego europejski rywal już wkrótce ukaże się na forum publicznem.

Nauka wita z radością ten fenomenalny wynalazek gdyż odda on jej nieocenione usługi.

Kurjer okrętowy.

Kapitan statku redaktorem.

Doniedawna pasażerowie wielkich statków oceanicznych musieli zadowalniać się spóźnionemi wiadomościami ze świata z gazet portowych lub prywatnej korespondencji. Dopiero szerokie zastosowanie radjotelegrafji umożliwiło okrętom na pełnem morzu otrzymywanie nowin z kontynentów i z innych okrętów, znajdujących się w drodze. Wiadomości ze świata nadaje się obecnie zapomocą mechanicznie powielanych codziennych biuletynów. Ale technika współczesna nie zadowalnia się biuletynami, każdy okręt wydaje już własną gazetę, która ukazuje się w określonych porach dnia pod

redakcją kapitana okrętu.

Główne informacje czerpie gazeta okrętowa z kraju macierzystego danego okrętu przez specjalnie zorganizowaną służbę radjotelegraficzną głównych stacyj nadawczych. Najpilniejsze i najbardziej ciekawe informacje podaje kapitan do wiadomości natychmiast, wywieszając je na pokładzie w kilku miejscach, pozostały zaś materjach, zakwalifikowany

przez kapitana-redaktora,

idzie do drukarni okrętowej. Gazeta ukazuje się zwykle w godzinach przedpołudniowych i jest momentalnie rozchwytywana. Redaktor ma wiele pracy z taką gazetą. Otrzymywany materjał radjotelegraficzny jest różnoraki, trzeba go segregować w zależności od zainteresowań pasażerów. Są tam również wiadomości bieżące z życia okrętowego oraz ogłoszenia. Gazeta

Obejmuje od 4 do 16 stron,

w zależności od ogłoszeń. Są również działy: rozrywkowy, towarzyski i reklamowy. Polska linja okrętowa Gdynia—Ameryka ma również własną gazetę okrętową odbijaną na powielaczach.

Gumowy chleb z masłem

Niezbędny rekwizyt w restauracjach londyńskich.

Każdego wieczora, o godzinie 10-tej oglądać można w 10-miljonowem mieście Londynie zdumiewające widowisko. W północnej stronie Oxfordstreet, tej największej ulicy handlowej na świecie nie wolno po godzinie 10-tej wieczorem

pić piwa ani whisky.

Tak zarządzili ojcowie miasta a szczególniej opierał się przy tym zakazie biskup z Willesden, gdy w magistracie angielskim zjawiło się niedawno 180 restauratorów, aby prosić o zniesienie tego zakazu w najruchliwszej ulicy Londynu lub przedłużyć czas przynajmniej do godziny 11-ej.

Magistrat

nie zgodził się na to.

Natomiast w południowej stronie Londynu, która podług ustaw jeszcze z czasów średniowiecza posiada inny zarząd, wolno używać alkoholu do godziny 11-ej. Dlatego wszyscy, którzy chcą napić się alkoholu po godzinie dziesiątej, muszą wędrować z północnej części Oxfordstreet na południową.

Jak wiadomo Ameryka zniosła prohibicję. Natomiast Anglja, kraj wolności, obciąża szynki i swoich obywateli niezrozumiałemi ograniczeniami dlatego temat wyszynku alkoholu, będący przedmiotem szykan biurokratycznych, — jest niewyczerpaną kopalnią humoru dla pism angielskich.

Nie tak łatwo jest w Londynie wypić wieczorem kieliszek wódki. Są na przykład licencje, dozwalające picia alkoholu tylko jednocześnie

ze spożywaniem kolacji.

W innych lokalach trzeba wcisnąć kelnerowi do ręki napiwek, aby chłopak pobiegł do sąsiedniego baru i przyniósł alkohol.

Najlepszym wynalazkiem jest w tym względzie gumowy chleb z masłem. Gość dostaje taki chleb pod warunkiem, że go nie zje, ale że zań zapłaci. Gumowy chleb z masłem jest niezbędnym rekwizytem w licznych restauracjach londyńskich. Istnieje w nich już od wieku, Dzielnica Marylebone, posiadająca wiele pięknych i nowych hoteli, walczy napróżno o to aby przedłużono jej godziny alkoholowe do 11-ej. Wśród radnych tej dzielnicy znajduje się bowiem kilku, którzy nie chcą zrozumieć, poco obywatelom angielskim potrzebny jest alkohol po godzinie 10-ej.

Wieczna wiosna źle wpływa na zdrowie

Prawa natury są niezłomne.

W kołach lekarskich obecnie dużo się mówi o podporządkowaniu rytmowi natury. Znany wiedeński profesor König niedawno opowiadał następujący fakt opisany w jednem z fachowych pism:

Pewien Amerykanin, człowiek bogaty i nie mający żadnego zajęcia, zachorował kilka lat temu na jakąś zagadkową i niedającą się określić chorobę. Serce pracowało u niego prawidłowo, jak również i wątroba, żołądek zaś trawił wszystko należycie. Lecz łączność między poszczególnemi organami

była naruszona.

Każdy z organów funkcjonował sam przez się, niezależnie od drugiego, powodując zanik koordynacji między nimi. W rezultacie zauważono najmocniejszy rozstrój psychiczny i fizyczny. Kwitnący z powierzchowności człowiek w rzeczywistości był ruiną.

Profesor gubiąc się w domysłach tylko wzruszał ramionami, gdyż przyczyna choroby wydawała mu się być tajemniczą i niedającą się rozpoznać. W postawieniu djagnozy dopomógł mu sam pacjent.

Mianowicie, opowiadając o szczegółach swego życia, zaznaczył, że w ciągu ostatnich 20 lat prowadził

niezwykły tryb życia,

szukając na globie ziemskim wiecznej wiosny. Luty spędzał na Riwierze, po 2—3 miesiącach wędrował na północ Europy, gdzie przebywał latem, a następnie we wrześniu wyjeżdżał do Brazylji lub Argentyny, t. j. do krajów, gdzie o tej porze ziemia budzi się ze swej śpiączki zimowej. Tego żądała jego żona, której wątłe zdrowie nie znosiło ciągłych wahań temperatury, i która niedawno zmarła.

Profesor König zainteresował się swym niecodziennym pacjentem, twierdząc, że organizm jego nie wytrzymał rozdźwięku z przyrodą. Poszukiwanie wiecznej wiosny nadwerężyło siły Amerykanina i wytrąciło go z równowagi.

J. K.

„KRÓLOWA GWIAZD SOWIECKICH".

Mistrz reklamy.

Do Londynu przybył Lynn Farnol, znany w świecie filmowym jako „twórca gwiazd". Farnol jest niskim, grubym jegomościem, aż o nazbyt niepozornym wyglądzie, jak na swoją „gwieździstą" rangę.

Budżet reklamowy Farnola, przeznaczony na

lansowanie aktorów i aktorek,

wynosi ponad 15 tysięcy funtów szterlingów miesięcznie. Koszty ponoszą wytwórnie albo sami aktorzy.

Ostatnim dziełem Lynn Farnola jest „gwiazda" — Anna Stern.

Nowojorczycy, nim ujrzeli pierwszy obraz rosyjskiej aktorki, dowiedzieli się o jej chłopskiem pochodzeniu z ubogich rodziców w Kijowie. Skolei Falnol poinformował publiczność za pośrednictwem wywiadów prasowych, że Anna Stern „cierpiała głód i chłód, chociaż była królową gwiazd sowieckich".

W przeddzień premjery ukazały się w pismach nowojorskich fotografje z cerkwi, w której pop wznosił modły za powodzenie filmu Anny Stern. Notatki pod ilustracjami informowały, że „o tej samej godzinie matka i siostry Anny Stern modliły się za jej powodzenie w Kijowie".

Niewybredne i kłamliwe metody reklamowe „twórcy gwiazd" nie chybiły jednak celu. Pierwszy film amerykański Anny Stern przyniósł w ciągu tygodnia

100 tysięcy dolarów.

Oryginalny werbunek.

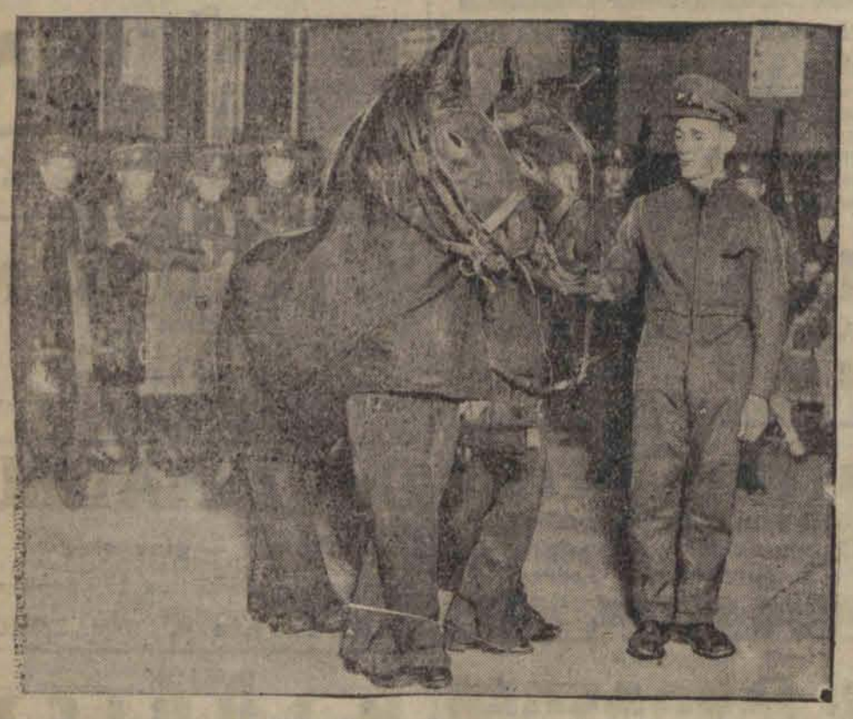

Humorystyczna scenę z kuchnia polowa (przyczem rolę koni gra 4 mężczyzn) podczas ulicznego werbunku ochotników do armji angielskiej.

PODSŁUCHANE.

TARG.

Piperman jest u lekarza, który go zbadał i na zapytanie ile wynosi honorarjum, oświadcza, że 20 złotych.

— Dwadzieścia złotych?! — dziwi się Piperman. — Bardzo przepraszam, panie doktorze, ale za co aż tyle?

— Jakto, mój panie — na pańskie własne życzenie zbadałem pana wszechstronnie i gruntownie, a taka konsultacja kosztuje dwadzieścia złotych...

— Nie zgadzam się, panie doktorze — gdyby pan rzeczywiście gruntownie mnie zbadał, toby pan zobaczył że mam przy sobie tylko dziesięć złotych.

KOMPLEMENT.

— Ach, panno Regino, pani ma cudowne zęby!

— Doprawdy? Podobają się panu?

— Nadzwyczajne. Szkoda tylko, że ma ich pani tak mało.

Niebezpieczna przeszkoda.

„Beechers Brook" najtrudniejsza przeszkoda w „Grand National" w Liverpoolu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probs

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.